Wystawa, Malarstwo i Fotografia

Zarówno fotografie jak i obrazy wybrane na wystawę powstały w ciągu ostatnich dwóch lat, w trakcie kilku plenerów. Tematyką prac jest krajobraz i jego malarskie transformacje. Obrazy nie naśladują rzeczywistości, ani nie są oczywistą jej rejestracją. To raczej artystyczna wizja otaczającego świata wyrażona subtelną formą i kolorem. Nastrojowe fotografie są wyrazem uważności, wrażliwości i otwartości na to, co dzieje się wokół nas każdego dnia.

W lutym w sali wystawowej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu można było oglądać wystawę zdjęć i obrazów mieszkańca naszej gminy Bogusława Doby z Kleszczewa. O artyście pisaliśmy już w 70. Numerze "Przeglądu Osieckiego" w czerwcu 2013 roku. Przypomnijmy tylko, że to artysta plastyk, architekt wnętrz, malarz, fotograf, grafik, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Właściciel autorskiego studia projektowego o specjalizacji wystawienniczej, zajmującego się projektowaniem i realizacją międzynarodowych ekspozycji targowych, wystawiennictwem muzealnym, aranżacją wnętrz, projektowaniem form użytkowych.

Dziełami artysty zainteresowała się dyrektor biblioteki w Nowym Tomyślu - Lucyna Kończal-Gnap, która zaprosiła Bogusława Dobę do zorganizowania wystawy. W piątek 5 lutego nastąpił wernisaż. Plastyk opowiadał o sobie, o tym jak tworzy, skąd się biorą pomysły. Wystawione dzieła są bowiem efektem pracy ostatnich dwóch lat. Obrazują to, co Bogusław Doba zatrzymał na płótnie i papierze podczas plenerów między innymi w Wisełce, w Polańczyku w Bieszczadach, na Roztoczu, w Niemierzycach, Czeszewie, w Nowej Róży k. Nowego Tomyśla. Obrazy można było podziwiać do 29 lutego.

Jubilaci

Państwo Janina i Stanisław Markowiak nie potrafią powiedzieć, kiedy się poznali. Znają się bowiem od zawsze. Oboje pochodzą z Kąkolewa. Chodzili więc do tej samej szkoły, chociaż do różnych klas. Kiedy ojciec pana Stanisława kupił w latach pięćdziesiątych powojenny barak, który służył do organizacji zabaw wiejskich wtedy często się spotykali na potańcówkach. Tych spotkań było coraz więcej. W końcu 12 lutego 1966 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego zawarli związek małżeński, a trzy dni później 15 lutego 1966 roku w kościele parafialnym w Kąkolewie poprzysięgli sobie dozgonną miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Przyjęcie weselne odbyło się w domu rodzinnym panny młodej. Po ślubie pani Janina przyprowadziła się do męża, który razem z ojcem prowadził zakład kołodziejski oraz gospodarstwo rolne. Na świat przychodziły dzieci, których mają państwo Markowiakowie troje - córkę Dorotę i dwóch synów: Błażeja i Andrzeja.

Państwo Janina i Stanisław pracowali zawsze razem - i w gospodarstwie i w zakładzie stolarskim. Pan Stanisław dodatkowo jest pszczelarzem. Tę pasję także przekazał mu ojciec. Pani Janina zajmowała się domem, wychowaniem dzieci, a z czasem też opieką nad teściami, którzy wspólnie doczekali 65. rocznicy ślubu.

Pan Stanisław od 1955 roku jest strażakiem, w ubiegłym roku obchodził więc 60-lecie służby ludziom. Przez 35 lat był kierowcą, obecnie jest członkiem Komisji Re-

wizyjnej. Od 70 lat jest też pszczelarzem, bowiem przy pracy przy ulach pomagał tacie już w szkole podstawowej. Obecnie ma pod swą opieką czterdzieści rodzin pszczelich. Jest wytwórcą miodu, wosku i propolisu.

Państwo Markowiakowie są więc nadal bardzo aktywni, mimo że gospodarstwo i zakład stolarski dawno już oddali synowi i są na emeryturach to cały czas pomagają.

Nasi jubilaci mają siedmioro wnucząt: Martynę, Agnieszkę, Krystiana, Adriana, Marysię, Aleksandrę i Joannę. W domu rodzinnym pozostał syn Błażej z żoną i dwójką dzieci, córka i drugi syn mieszkają ze swoimi rodzinami w Lesznie. Wszyscy z rodziny są więc blisko. Wszyscy przybyli też na mszę z okazji jubileuszu 50-lecia seniorów rodu, a potem bawili się wspólnie na uroczystości w restauracji… oczywiście w Kąkolewie.

A my życzymy jubilatom, by w dobrej kondycji doczekali kolejnych rocznic, przynajmniej takich jak ich przodkowie.